



## MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

### DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

październik 2024

## KATECHEZA

### Gościnność oznaką otwartości serca

**Jeszcze nie tak dawno drzwi domów były otwarte dla każdego. Za naturalne uważało się długie nocne Polaków rozmowy i spontaniczne odwiedziny, które nigdy nie wprawiały w zakłopotanie gospodarza, a wręcz przeciwnie, sprawiały zadowolenie i rodziły w sercu radość. Dziś, wzorem zachodnich społeczeństw izolujemy się od innych, spychając tym samym wspaniałą cnotę gościnności do lamusa.**

Tymczasem Pismo Święte, księga nie tylko naszej wiary, ale także moralności, czyli zasad postępowania na co dzień, bardzo jednoznacznie nakazuje pielęgnować cnotę gościnności. Święty Piotr w swoim Pierwszym Liście pisze wprost: „okazujcie sobie wzajemną gościnność, bez szemrania!” (1 P 4,9), a potem dodaje, że jest ona darem łaski Bożej: „jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał” (1 P 4,10).

Warto w tym kontekście przytoczyć starą gruzińską legendę. Po stworzeniu świata Bóg wezwał wszystkie narody, by podzielić między nie Ziemię. Zebrał się wielki tłum, każdy chciał dostać najlepszy skrawek planety, więc ludzie przepychali się, kłócili, a w końcu ustawili w długiej kolejce. Widząc to, Gruzini uznali, że zamiast tracić czas, lepiej przysiąść w cieniu drzew, napić się wina, pośpiewać i pogawędzić. Było im tak dobrze, że w końcu zapomnieli, po co przyszli.

Bóg usłyszał jednak dobiegający z oddali śpiew, spojrzął w stronę rozbawionych ludzi i zapytał, co ich tak cieszy, skoro rozdał już całą ziemię, a oni nie dostali nawet skrawka. Gruzini posmutnieli, ale po chwili zaśpiewali jeszcze piękniej, na Jego cześć. Bóg zamyślił się i rzekł, że skoro są tak radośni, odda im najpiękniejszy kawałek świata, który zamierzał zachować dla siebie.

Po pewnym czasie postanowił mimo wszystko sprawdzić, czy nie zmienili się pod wpływem wspaniałego daru. Przybrał postać żebraka i odwiedził kilkanaście domów. Wszędzie przyjmowano Go z wielką gościnnością. Wówczas ujawnił, kim jest, i obiecał, że jeśli nadal będą tak gościnni, nigdy nie zazną biedy, a to, co tracą, On zwróci im z nawiązką.

## **Wyraz miłości**

Żyjący w IV wieku doktor Kościoła, biskup Mediolanu, wspaniały mówca św. Ambroży w jednym ze swoich kazań głosił: „Wszyscy jesteśmy na tej ziemi wygnania gośćmi przejazdem. Na pewien czas mieszkamy pod dachem, a wkrótce trzeba będzie się przenieść. Strzeżmy się! Jeśli byliśmy niechętni lub niedbali w przyjmowaniu gości, gdy tylko nasze życie upłynie, święci również mogliby odmówić przyjęcia nas”. Papież Franciszek zaś w jednej ze środowych katechez stwierdził, że „gościnność jawi się jako cnota ludzka i chrześcijańska, której w dzisiejszym świecie grozi lekceważenie”.

Dlaczego gościnność jest tak ważna? Miłość bowiem, rozumiana tu jako gościnność, wedle św. Piotra zakrywa wiele grzechów: „Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów” (1 P 4,8). A zatem gościnność wynika z zasady miłości i wiary w Boga, który napełnia ludzkie serca tą cnotą. Osoby ją posiadające potrafią dostrzec potrzeby innych i z serca służyć im pomocą, często nie zdając sobie sprawy z wagi swoich uczynków dla innych.

## **Gość w dom, Bóg w dom**

Gościnność wzrasta w miarę jej praktykowania. Znamy stare polskie porzekadło „Gość w dom, Bóg w dom”. Odwołuje się ono do czasów, w których przybycie gościa było świętem. Gospodarz przerywał pracę, poświęcał swój czas, a na stole kładł to, co miał najlepszego, wspólnie z przybyszem przeżywając radość spotkania. Człowiek mający otwarte serce dla gościa, miał je również dla Boga.

Tymczasem dzisiaj coraz częściej spotykamy się z sytuacją, w której jedynym gestem gospodarza jest wskazanie gościowi krzesła, bo cała rodzina jest zajęta oglądaniem telewizji czy smartfonowym wędrowaniem po stronach internetowych. Ponieważ gość przyszedł nie w porę i przeszkadza, traktują go jako intruza. Czekają, kiedy wyjdzie.

Warto zastanowić się, czy gdy Bóg zapuka, również zostawimy Go w kącie, by czekał, ponieważ mamy pilne zajęcia. On z pewnością zaczeka, a kiedyś powie, że przyszedł z błogosławieństwem, ale nie mógł go zostawić, bo nikt nie miał czasu na jego odebranie. Jak echo w tej smutnej rzeczywistości brzmią słowa Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20).

Oczywiście nie każdy człowiek zasługuje na godne przyjęcie. Może się to zdarzyć, zwłaszcza gdy niszczy nasz pokój, wnosi niezgodę, rozpija męża lub syna. Wtedy trzeba go wyrzucić za drzwi. O tym decyduje roztropność. Niemniej zawsze są ludzie, których warto przyjąć i poświęcić im czas, otworzyć dla nich serce. O to właśnie chodzi.

## **Święci goście**

Homer w *Odysei* pisał, że „goście są naszymi przyjaciółmi, a przyjaciele braćmi”. W przyjmowaniu gości nie chodzi o bogate zastawienie stołu, tylko o pokarm dla ducha. Trzeba uświadomić sobie, że ten, kto do nas przychodzi, może czegoś nauczyć, na przykład patrzeć na człowieka jako na wartość, a nie zagrożenie. Mówił o tym papież Franciszek we wspomnianej katechezie: „Gościowi trzeba przede wszystkim, aby był wysłuchany i przyjęty jako osoba, z jego historią, jego sercem pełnym uczuć i myśli, aby mógł się naprawdę poczuć jak w domu”.

Stara to prawda, od dawna znana ludziom na całym świecie. W zwykłym fakcie ugoszczenia innych widzieli oni Boże błogosławieństwo i ogromną radość. Łacińska maksyma mówi: *Hospes hospiti sacer*, co znaczy, że gość jest dla gospodarza święty. Podobnie uważa urodzony w Gwinei, w rodzinie z plemienia Koniagi, kard. Robert Sarah, który w swojej książce zatytułowanej „Bóg albo nic” tak wspomina rodzinny afrykański dom: „Do naszej chaty mógł przyjść każdy, o każdej porze dnia i nocy. Wszyscy byli mile widziani na posiłku. Największym szczęściem mamy i taty, ich największą wewnętrzną radością było widzieć, że nasi goście są szczęśliwi, goszczeni po królewsku w naszym domeczku”.

## **Otwarte serca**

Powyższe przykłady pokazują, na czym polega zasada gościnności. Aby mogła być realizowana, potrzebna jest życzliwość i wyrozumiałość. Dobrze także darzyć innych empatią i uśmiechem, bowiem pogodne usposobienie zjednuje ludzi. Sprawia, że lgną do nas i chcą z nami nawiązywać bliskie relacje.

Miłość, wielkoduszność i radość z otwierania drzwi swojego domu dla gości sprawiają, że równocześnie otwierają się przestrzenie naszego serca. Paweł Apostoł w *Drugim Liście do Koryntian* (6,11) pisze: „rozszerzyło się nasze serce”. Oby progi nie były za wysokie dla przybyszów, a nasze domy nie stały się niedostępnymi twierdzami, gettami czy klubami wzajemnej adoracji. Bądźmy dobrymi gospodarzami i pokażmy, że gościnność nadal jest najświętszym prawem i prawdziwą przyjemnością. Postarajmy się, aby tak czuł i myślał każdy z nas. Niech mądrość zapisana w staropolskim porzekadle „Gość w dom, Bóg w dom” wróci do łask i trwa nieprzerwanie.

Emil Cioran, rumuński pisarz i filozof mieszkający w Paryżu, w 1966 roku postanowił na drzwiach swojego mieszkania przybić kartkę z następującym ostrzeżeniem: „Každą wizytę jest agresją. Każda twarz mi przeszkadza. Nie wchodźcie, bądźcie miłosierni!”. No cóż, można i tak, ale ani nie jest to zachowanie chrześcijańskie, ani postawa godna Chrystusowego ucznia.

### **Pytania do refleksji**

Biegnę z radością na głos dzwonka, by otworzyć drzwi, czy udaję, że mnie nie ma w domu? Kiedy ostatnio byli u mnie goście?

Czy mam uraz do kogoś i nie chcę, by kiedykolwiek przekroczył próg mego domu?

Jak zachowuję się, będąc gościem: przyjmuję postawę roszczeniową czy wdzięczności za zaproszenie?

Kogo chciałbym zaprosić dziś na wieczerzę?

### **Fragment biblijny do rozważenia**

„Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów. Okazujcie sobie wzajemną gościnność, bez szemrania. Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał”. (1 P 4,8-10)